Nr. 157 Olsztyn, na czwarek 30. grudnia 1920 r. Rok XXXIV.

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odnoszeniem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka sześciamowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzyłamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcya i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr nr. 2

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr. Telefon 531.

Dziś: Tomasza b., Teofila
Jutro: Eugenjusza B. W.
Pojutrze: Sylwestra Papieża

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 8,14 zach. 3,51
Jutro: « « 8,14 « 3,52
Pojutrze: « 8,14 « 3,53

W nierównej walce.

Informacje o sytuacji politycznej w Prusach Wschodnich, od Jeneralnego Sekretarjatu dla członków Związku Polaków.

Dla orjentacji członków sekretarjat jeneralny podawać będzie co miesiąc krótki przegląd polityczny i kronikę najważniejszych wydarzeń z życia partyjnego Związku Polaków.

Mija miesiąc od założenia Związku Polaków w Prusach Wschodnich. — Czas ten, aczkolwiek niewystarczający na załatwienie choćby najpilniejszych zadań organizacyjnych, jednakże pozwolił zebrać dość poważną ilość materjału informacyjnego, ważnego dla koniecznej orjentacji politycznej. —

Przedewszystkiem należy szczególnie podkreślić, że ludność polska b. obszarów plebiscytowych przyjęła założenie Związku z wielkiem zadowoleniem. To też liczba niewątpliwych zwolenników naszego Związku dziś już z pewnością dosięga kilkunastu tysięcy, wprawdzie niezapisanych dotąd formalnie w księgach związkowych, atoli codziennie napływające podania, zażalenia i prośby do sekretarjatów związkowych dowodzą dostatecznie, że Związek Polaków już w pierwszych początkach swego istnienia cieszy się zaufaniem ludu polskiego, i że właśnie w przynoszeniu pomocy i rady dla ludu gruntuje się racja bytu naszego Związku. — Szerzenie oświaty i uświadomienia politycznego w chatach najodleglejszych, utrzymanie i rozbudowanie kultury naszej rodzinnej wśród mas szerokich ludu polskiego, ponadto polepszenie bytu dotąd sterroryzowanego i zastraszonego chłopa-Polaka, oto są warunki, od których zależy przyszłość Związku Polaków. —

Z. P. wyraźnie podkreślił stanowisko swoje lojalne względem władz jakoż i względem społeczeństwa niemieckiego, — albowiem z zasady dążymy do porozumienia się wszystkich obywateli Prus Wschodnich i jak dotąd tak nadal omijać będziemy wszystko, coby mogło dać powody do panoszącej się jeszcze niestety zapalczywej nienawiści narodowej. —

Mimoto, społeczeństwo niemieckie przyjęło założenie Związku z nierównemi uczuciami. Wartoby przypuszczać, że w państwie cywilizowanem opinja publiczna idzie w tym kierunku, aby wszelkie odłamki społeczeństwa miały swoją organizację i tak stanęły w walce o prawa swoje z jasnemi, jednolitemi żądaniami, gdyż to ułatwia kierowanie całego aparatu polityki wewnętrznej danego państwa.

Niestety w Prusach Wschodnich poczucie sprawiedliwości międzypartyjnej nie istnieje, nie istnieje conajmniej w stosunku do żyjących tu Polaków.

Ktokolwiek w ostatnim czasie pilnym okiem i uważnie śledził prasę niemiecką naszych stron, ten zauważył w artykułach, o ruchu polskim donoszących, jawną tendencję wpływania na koła urzędowe, żeby je wyciągnąć z tej względnej rezerwy, która bądźcobądź zachowuje jeszcze odrobinę objektywności.

Oczywiście dzienniki niemieckie Prus Wschodnich i Zachodnich w tym wypadku nie są bynajmniej wyrazem opinji publicznej, lecz trzeba przyznać, że postępują celowo i solidarnie w urabianiu opinji przeciw Polakom. — Artykuły wzajemnie przedrukiwane lub też opracowane na równym materjale, bądź o faktycznym, bądźto tendencyjnie zmyślonym, wykazują w zupełności, że ta cała praca wychodzi z jednego wspólnego źródła. Jestto robota ludzi, żyjących z agitacji przeciwpolskiej i zarabiających na niej. Dziwna rzecz, że prasa niemiecka oddaje usługi dla podtrzymywania takiej pracy. —

Na tem miejscu niech będzie nam wolno wskazać z uznaniem na prasę polską w Poznańskiem i na Pomorzu, — która w ostatnim czasie zupełnie zaniechała tematu walki narodowościowej w Polsce, sumiennie omijając wszystko, coby mogło ubliżyć niemieckim obywatelom państwa polskiego. — Prasa niemiecka w Prusach dotąd nie uważała za potrzebne postępować podobnie wobec nas Polaków w państwie pruskiem. —

Przypuszczalne powody tego postępowania prowokacyjnego prasy niemieckiej podamy poniżej, przedtem atoli niech będzie nam wolno wskazać na drugi objaw, bardzo ciekawy, który wpada w oczy przy czytaniu gazet niemieckich. A mianowicie: Opinja niemiecka względem polityki stosowanej wobec Polaków Prus Wschodnich bynajmniej nie jest jednolitą, a raczej podzielona jest na kilka obozów, z których wymieniamy cztery, nie różniące się wprawdzie co do zasady politycznej przeciw nam stosowanej, — niezgodne atoli między sobą co do taktyki zastosowanej względem nas.

Ta taktyka polityczna jest bezpośrednim wynikiem obecnej sytuacji politycznej w Prusach Wschodnich, jest wynikiem mniej lub więcej niefortunnych kompromisów różnych partji niemieckich między sobą w czasie walki plebiscytowej przeciw Polakom zawartych. — Według korzyści materjalnych lub politycznych, które przyniosła poszczególnym partjom lub grupom niemieckim, dziś mniej lub więcej przez nie bywa używaną. Stąd powstały cztery różne obozy skierowane przeciwko nam.

1. Niemieccy centrowcy w czasie porewolucyjnym byli zaciętymi wrogami żywiołu polskiego, tak dalece, że potrafili się nawet pogodzić z nacjonalistyczną partją ewangelicko-niemiecką, wszędzie, gdzie tylko chodziło o ubicie ruchu polskiego. Trzeba przyznać, że niemiecka propaganda centrowców, wykorzystując hasła katolicyzmu spaczonego po kościołach i karczmach potrafiła szczególnie na Warmji otumanić dość poważny zastęp ludzi. Atoli dziś w partji centrowej następuje pewne nieprzyjemne otrzeźwienie. Przyjaźń nacjonalistów niemieckich nie dużo przyniosła korzyści. Nie dowierzają sobie, albowiem hakatyści – ewangelicy nie mogą na dłuższy czas znieść przyjaźni katolickiej. Dziś już w poufnych zebraniach nazywają centrowców „rzymskimi ptaszkami"—»Römische Vögel« i chętnieby im wyłapywali zwolennihów. Nowotworząca się partja pod nazwą „Deutschnationale Katholische Partei"—Niemiecka narodowa partja katolicka, jestto odłamek partji konserwatywnej, który sili się podkopać wpływy centrowców. To też centrowcy walcząc z nimi i przeczuwając porażkę przy wyborach bliskich, trochę spuścili z tonu, a nawet od czasu do czasu starają się wybadać uczucia Polaków, żywiąc może słuszną nadzieję kompromisu z nami.

2. Socjaliści przez pewien czas po rewolucji zaniechali polityki przeciwpolskiej z czasów cesarskich. Jednakże w miarę jak porastali w piora, taksamo popadali w błąd Niemców a mianowicie w narodowy imperjalizm niemiecki. Wskazani atoli przy prawowaniu rządów na pomoc wykwalifikowanych urzędników dawnego rządu cesarskiego, nie potrafili upewnić swojej pozycji i powoli, w ciągu dwóch lat stracili wpływy. Dziś w Prusach Wschodnich nie rządzą socjaliści, a raczej, rządzą koła monarchistycznych urzędników i obszarników niemieckich. Militaryzm Prus Wschodnich, który przewyższa znacznie nawet wpływy wojska za czasów przedwojennych, dziś przedstawie poważne niebezpieczeństwo dla socjalistów niemieckich. Dlatego zagadnienia polityki polskiej w Prusach Wschodnich dla socjalistów tutejszych są sprawą drugorzędną. Natomiast pomiędzy robotnikami w cichości uprawiają socjaliści propagandą i stwierdzić należy, że np. w Sztumskiem udało im się wyłapać w czasie konsternacji poplebiscytowej poważną liczbę Polaków i odwieść od organizacji polskich robotników. Pod płaszczykiem uwzględnienia żądań polskich starają się podkopać byt zrzeszeń polskich. Szczególną uwagę zwracamy na tak zwany „Landarbeiterverein", niemieckie zrzeszenie robotników rolnych, założone na zasadach socjalistycznych. Związek ten w ostatnim czasie roztoczył szeroką agitację werbowania członków, a w wśród robotników polskich nawet miał pewne powodzenie. Dziś atoli już znów ci robotnicy na nowo zgłaszają się do naszego związku, gdyż nie uzyskali tam tego, co im obiecano. Przestrzegamy rodaków przed wszystkiemi stowarzyszeniami, które nie stoją w ścisłej łączności z Związkiem.

3. Koła urzędowe w ostatnim czasie starają się pozornie występować objektywnie. Sprawa granic dotąd nie zadecydowana, ponadto ustawa w przedmiocie o mniejszości narodowościowej, która dotąd wyczekuje zastosowania, a może nawet stać się przedmiotem obrad konferencji ambasadorów, to są powody które wystarczająco wpływają na kroki wyższych urzędników niemieckich, tymwięcej, że sprawa rozbrojenia Prus Wschodnich obecnie coraz aktualniejsza, może nastręczyć okazję do szczegółowego omówienia kwestji mniejszości polskiej w Prusach. — Atoli niestety organy wykonawcze jeszcze dotąd stoją pod wpływem propagandy przeciwpolskiej — więcej nawet, sami tę propagandę podtrzymują. — Pisma różnych landratów, świadczą doskonale o wrogiem usposobieniu wobec nas. — Wypędzanie niższych urzędników Polaków, zwalnianie robotników polskich z roboty rządowej, nie zezwalanie na naukę polską utrudnienie pracy w ochronkach, to są objawy które świadczą o nieprzychylnem usposobieniu urzędników do ludności polskiej. — Dalej świadczy o tej nieprzyjaźni taki wypadek, jak postępowanie urzędu mieszkaniowego miasta Olsztyna, króry grozi rekwirowaniem ubikacji, przeznaczonych na biura Związku Polaków. Wszystkie te przeciwko nam skierowane zarządzenia są wypływem roboty tej czwartej grupy naszych przeciwników, których nazwać możemy jednem wspólnem mianem: płatni szpycle i zawodowi podszczuwacze. — Znaną jest rzeczą, że propaganda plebiscytowa utrzymywała cały szereg płatnych agitatorów. Niemiecka propaganda, rozciągnąwszy całą sieć na obszary plebiscytowe, do łapania ludzi rozpuściła armję różnych mniej lub więcej ciemnzch »figur« z takzwanej służby wywiadowczej i agitacyjnej po karczmach i ulicach. Byli to ludzie, którzy lubią zarabiać bez roboty. — Po ukończeniu plebiscytowej propagandy oczywiście ta „chimara" stała się »bezrobotną«. Brzydząc się pracy, nie mając właściwego zawodu,

obecnie, gdy źródła urzędowej płacy powoli wysychają. obawiają oni się o swój byt. Ich zarobek bowiem stoi i upada z akcją przeciwpolska.

Jasna rzecz, że to są nasi wrogowie najzaciętsi, ale zarazem najpodlejsi, — chwytają się bowiem wszelkich środków. — Kłamią, przekręcają nasze publiczne mowy, a mając przytem bujną fantazję awanturników zmyślają rożne historje o zamachach, »puczach« itd., ażeby najbanalniejszemi sensacjami zaspokoić nierosądną maśę, która bezkrytycznie przyjmuje wszelkie bajki o Polakach. — U nich jest właśnie źródło tej prowakacyjnej roboty, którą poznajemy codziennie na nowo w prasie niemieckiej. Aczkolwiek i prasa sama po części czerpała dochody z agitacji przeciwpolskiej. —

Nie jest naszą rzeczą, wdawać się w polemikę szczegółową z prasą niemiecką. Ludzi rozsądnych przekonamy swojem postępowaniem, ludzi złej woli zaś nie przekonamy nigdy argumentami. Moglibyśmy ich przekonać pieniędzmy, bo to jest jedyny argument dla nich, lecz brzydzimy się takimi sposobami. —

Natomiast należy, wypowiedzieć otwarte słowo wobec władz niemieckich:

My stoimy twardo przy wytkniętych sobie zasadach, które publicznie wygłosiliśmy. Nie będziemy dążyli do przewrotów, ale chcemy stać się wiernymi obywatelami. Zatem niech będzie nam wolno bronić się przed napadami niesłusznymi, niech nam będzie wolno stanąć w obronie słabszych braci naszych. — Praca nasza jest jawną, tak jawną, że moglibyśmy ją sprawować w biurach policji pod nadzorem żandarmów. — Dlatego też będzie zbytecznem wydawać pieniądze na szpyclów niesumiennych i kłamliwych. My z zasady i tak, sami od siebie o pracy swojej społeczeństwo powiadomiemy. — Dajcie nam równo uprawnienie r z e c z y w i s t e, dajcie nam pracę w urzędach, dajcie sprawiedliwość w sądzie, w szkole i kościele, a tem samem dacie zgodę całemu społeczeństwu naszych stron.

Nie dążąc do przewrotu państwowego, my jednakże dążymy do tych zmian, które nam dadzą swobodę i wolność w szerzeniu kultury naszej, — a ludowi przyniosą z utęsknieniem wyczekiwane polepszenie bytu. — Wielką część pracy poświęcimy i nato. żeby w urzędnikach na nowo wyrobić pożądaną sprawiedliwość i bezstronność, aby stali się prawdziwymi opiekunami a nie katami naszego ludu, aby tak Polaka jak Niemca uważali za rzeczywistego obywatela i u wszystkick cieszyli się prawdziwem słusznem zaufanieni.

Twarda to będzie praca, lecz praca prawdziwie kulturalna dla dobra ludu. Żeby się udała, Ty mocny Boże, łaski dodaj.

Sekretarz Jeneralny
Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Znamienny głos.

Stosunek prasy niemieckiej do spraw polskich nacechowany jest już od dłuższego czasu niechęcią, która zależnie od sytuacji politycznej, przybiera bardziej lub mniej wyraźne oblicze. W czasie ofensywy bolszewickiej, w lipcu i sierpniu niechęć ta przybrała rozmiary największe; wówczas w otwartym szkalowaniu Polski i stakowaniu jei prasa niemiecka osiągnęła punkt kulminacyjny. Potem, w miarę powodzeń polskiego oręża, stosunek ten się zmienił o tyle, iż prasa niemiecka zaprzestała otwartej walki, przechodząc do walki skrytej, lecz niemniej zaciekłej. Z szczególną skwapliwością prasa niemiecka wyłapywała z prasy i wydarzeń polskich wszystko krytykujące Polskę, chcąc w ten sposób »bezstronny« urabiać opinję niemiecką w stosunku do Polski. Jednocześnie puszczano w obieg rozmaite wiadomości, telegramy itp., nie zwrócone otwarcie przeciw Polsce, ale ostrzem swem w rzeczywistości w Polskę mierzące. Do tych zaliczyć należy wszystkie wiadomości o zbrojeniach bolszewickich na granicy polskiej, o trudnościach nadmiernych w Rydze itd. Ta niechęć do Polski, ukryta lecz nie mniej szkodliwa, utrwaliła w Niemczech wyraźną opinję antypolską i była największą trudnością przy rozlicznych próbach porozumienia się między rządem niemieckim a polskim.

To też tym skwapliwiej sfery inaczej myślące, owiane duchem zgodnego porozumienia, notować muszą głosy inne, głosy pisane nie w celach utrwalenia niechęci, ale w celach usunięcia wzajemnych nieporozumień i trudności.

I dlatego też, należąc do tych, którzy pragną zgody pomiędzy dwoma równorzędnymi sąsiadami, z zadowoleniem notujemy artykuł p. Thielego pod tytułem »Deutsch-polnische Probleme«, który ukazał się 11 grudnia na szpaltach Deutsche Allgemeine Zeitung. Fakt, iż artykuł ten ukazał się w Deutsche Allgemeine Zeitung, w jednym z najpoważniejszych niemieckich pism, w jednym z tych, które uchodzą za organy połoficjalne i reprezentujące opinję sfer miarodajnych, fakt ten specjalnie podkreślamy.

Pan Thiele, publicista niemiecki, znający dobrze Polskę, a zwłaszcza Wielkopolskę i reprezentujący przeważną opinję Niemców w Polsce, podkreśla, iż dla interesów niemców polskich, porozumienie polsko-niemieckie jest koniecznością. Thiele zaznacza, że i dla interesów Rzeszy niemieckiej to porozumienie jest niezbędne. Obecny stan wzajemnych szykan doprowadza do masowej ucieczki Niemców z Polski, co nie może być wygodne dla przeludnionej Rzeszy niemieckiej, posiadającej nadmiar sił roboczych, tymbardziej, iż Niemcy-emigranci z Polski są elementem niezamożnym i stają się dla Niemiec jednym jeszcze ciężarem, których Rzesza niemiecka ma obecnie aż za dużo. Thiele w sposób objektywny, ale nie mniej wyraźny, daje rządowi niemieckiemu do zrozumienia, iż Niemcy w Polsce nie podzielają często argumentów rządu niemieckiego, wysuwanych przezeń jako utrudnienia przy próbach porozumiewawczych. Taką sprawą np. była, jak słusznie podkreśla Thiele, kwestja przedłużenia na wiosnę br. układu polsko-niemieckiego w sprawie urzędników niemieckich w Polsce, którą rząd niemiecki, nie wiedzieć dlaczego, uzależnił od sprawy korytarzowej. Thiele jest zdania, iż porozumienie polsko-niemieckie jest niezbędne i korzystne dla jednej jak i drugiej strony. W obliczu plebiscytu górnośląskiego porozumienie to nie może kroczyć drogą pertraktacji politycznych. Pozostaje jednak otwartą droga ekonomiczna, na którą i Niemcy i Polska wstąpić powinny. Thiele słusznie przestrzega Berlin, że państwa Ententy i Ameryka widzą w Polsce korzzstny teren ekspansji ekonomicznej i radzi, aby właśnie Niemcy dostarczały Polsce swoje fabrykaty, których Polska potrzebuje. Thiele tym samym potwierdza istnienie w Niemczech zakazów wywozowych do Polski, które niemiecka polityka gospodarcza stosuje względem nas już od dłuższego czasu. Tę wojnę gospodarczą, prowadzoną zresztą tylko przez Niemcy, ma zastąpić wymiana gospodarcza, która sprowadzi wzajemne porozumienie.

Do artykułu pana Thielego nie mielibyśmy nic do dodania, podpisujemy się pod niego w całości. Witamy ten pierwszy objektywny, sprawiedliwy i rozumny głos niemiecki, który oby zdobył sobie w Niemczech jaknajwięcej zwolenników i oby stał się punktem wyjścia dla nowej nie daremnej może tym razem próby wzajemnego porozumienia. (g)

Orgje nacjonalizmu.

„Ostpreussische Zeitung“ w nr. 600 z zadowoleniem donosi, że jak wynika z sprawozdania dobrze znającej stosunki wschodnie osobistości, gromadzą się wojska bolszewickie pod Smoleńskiem i w odcinku północnym, a fakt ten dowodzi, że Moskwa przygotowuje się do nowego wielkiego ataku.

Organ junkrów wschodnio-pruskich na podstawie tych doniesień nie tai swego zadowolenia i snuje następujące myśli:

„Byłoby nie do pojęcia, gdyby w tej chwili koalicja pod egidą Francji dążyła do rozbrojenia Prus Wschodnich. Gdyby tak było, natenczas przyjść trzeba, tak jak my, do przekonania, iż Francja pragnie za każdą cenę zniszczenia Prus Wschodnich. Nie oddawajmy się iluzjom. Na arenie światowej mają nagie (!) i bezbronne (?!!!) Prusy Wschodnie, tak jak chrześcijanie w starożytnym Rzymie, być oddane na pastwę polskiej lub też bolszewickiej bestji (!) i mają stanowić radosne przedstawienie dla polityczno-sadystycznych (!) zachcianek Francji i jej adherentów, którzy będą się z radością zniszczeniu Prus Wschodnich przypatrywali. Bolszewicką krwiożerczą bestję wpuści się na arenę, choć pozornie jej nie wołano. Polską hyenę (!) trzyma atoli Francja od dawna w klatce, bez żeru. Frzncja nie wspomaga Polski w nędzy gospodarczej. Szalony głód ma hyeny żarłoczność na Górny Śląsk i Prusy Wschodnie spotęgować“.

W dalszym ciągu swoich wywodów zarzuca „Ostpreussische Zeitung“ rządowi pruskiemu a mianowicie ministrowi Severingowi, że nic nie czynią celem obrony Prus Wschodnich i Górnego Śląska. „Niesłychanem jest w historji świata, aby ojciec dzieciom swoim własnym nie wydawał broni, (którą posiadają,) aby w rozpaczliwem położeniu swojem, w walce na śmierć i życie skutecznie bronić się mogły. Nie zdarzyło się jeszcze nigdy, aby wobec gotowych za kratą do skoku zwierząt drapieżnych członkowie rodziny swoje własne rodzeństwo na śmierć wydawali“.

Artykuły pisma „Rote Fahne des Ostens“ nazywa „Ostpreussische Zeitung“ samogwałtem mężów niemieckich i wskazuje raz jeszcze na konieczność nietylko własnej obrony Prus Wschodnich w razie napaści, ale w razie potrzeby także a t a k u n a P o l s k ę celem niesienia pomocy Górnemu Śląskowi.

Kończy swój sławetny artykuł „Ostpreussische Zeitung“ następującym patetycznym ustępem:

BOLESŁAW PRUS. 7

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Czego on u paralusza chce od mojej baby? — powtarzał Ślimak. — Siedzi to na koniu jak nieborak, a kwapi się zaczepiać kobiety. Mogłaby i moja, co prawda, opuścić trochę malowanki, nie zaś uginać się tak brzydko. Zawszeć to pański szwagier.

Pański szwagier zjechał z mostu, z niemałym trudem skierował konia do wody i stanął tuż obok Ślimakowej. Chłop już nie mruczał, tylko przypatrywał się im coraz pilniej. Kolana żony wydawały mu się jeszcze bielsze.

Wtem stała się rzecz dziwna. Panicz wyciągnął rękę jakby do paciorków na szyi Ślimakowej niewiasty, ona zaś machnęła kijanką tak energicznie, że spłoszony koń wyskoczył z wody na gościniec, a jeździec kolanami objął go za szyję.

— Co ty robisz, Jagna! — wrzasnął Ślimak. — Przecież to pański szwagier, ty głupia...

Ale krzyk jego nie doleciał do Jagny, a panicz wcale nie obraził się za manewr z kijanką. Przesłał ręką pocałunek Ślimakowej i, poprawiwszy się w strzemionach, spiął konia piętami. Mądry zwierz odgadł jego zamiar. Łeb wyrzucił w górę i ostrym kłusem ruszył w stronę chaty Ślimaków. Lecz szczęście znowu nie dopisało paniczowi: noga wysunęła mu się ze strzemienia, więc oburęcz chwycił rumaka za grzywę i na całe gardło począł wołać: Tpru!... stój, ty dyable!...

Jędrek usłyszał krzyk i wdrapał się na wrota; zobaczywszy zaś dziwnie ubranego panicza, wybuchnął śmiechem. Wtedy koń skoczył w lewo i tak zawinął jeźdźcem, że mu spadła aksamitna dżokiejka.

— Podnieśno czapkę, kochanku!... — zawołał panicz do Jędrka i pędził dalej.

— A to se pan podnieś, kiedy gubisz... Cha! cha! — śmiał się Jędrek i klasnął w ręke ażeby, lepiej spłoszyć bieguna.

Wszystko to widział i styszał jego ojciec. W pierwszej chwili zuchwalstwo chłopca mowę mu odjęło, ale wnet oprzytomniał i krzyknął z gniewem:

— Ty kondlu Jędrek!... — A podaj krymkę jaśnie paniczowi, kiej ci każe!

Jędrek wziął we dwa palce dżokiejkę i, trzymając ją zdaleka od siebie, podał jeźdźcowi, który już powściągnął konia.

— Dziękuję, bardzo dziękuję... — rzekł panicz, śmiejąc się nie gorzej od Jędrka.

— Jędrek! psia wiaro, a czemu czapki nie zdejmiesz przed jaśnie paniczem?... — wołał z góry Ślimak. — Zdejmi zaraz!

— A co ja mam każdemu czapkować? — odparł zuchwały wyrostek.

— Wybornie!... bardzo dobrze!... — cieszył się panicz. — Poczekaj. dam ci za to złotówkę. Wolny obywatel nie powiniem upokarzać się przed nikim.

Ślimak nie podzielał demokratycznych teorji panicza. Rzucił lejce kasztankom i z czapką w jednej, a batem w drugiej ręce, biegł ku Jędrkowi.

— Obywatelu! Zawołał panicz do Ślimaka — obywatelu, proszę cię, nie rób mu krzywdy... Nie stłumiaj niepodległego ducha... Nie...

Chciał prawić jeszcze, ale znudzony koń uniósł go w stronę mostu. W drodze jeździec minął wracającą do chaty Ślimakową i, zdjąwszy zakurzoną dżokiejkę, zaczął wywijać nią i wołać:

— Niech pani nie pozwala bić chłopca!...

Jędrek zniknął między budynkami, panicz przejechał most z powrotem, ale Ślimak jeszcze stał na miejscu z batem w jednej i czapką w drugiej ręce, zdumiony tem, co się stało. Jakiś cudak, który zaczepiał mu żonę i cieszył się zuchwalstwa jędrka, ten sam, jego, uczciwego chłopa, przezwał »obywatelem«, a kobietę »panią«...

— Farmazon! — mruknął. Nakrył głowę i gniewny wrócił do koni.

— Wio, dzieci!... To ci świat nastaje, nie bój się. Chłopski syn nie chce ukłonić się panu, a pan mu tu chwali. Taki on i pan. Prawda, że szwagier dziedzica, ale musi coś ma zepsute w głowie, o ma! Wio, dzieci! Niedługo zabraknie panów, a ty, chłopie, choć zdychaj. Ha, może Jędrek, jak urośnie, da sobie inną radę, bo on chłopem nie będzie — co nie, to nie. Wio, dzieci!..

Zdawało mu się, że widzi Jędrka w butach bez cholew i w aksamitnej dżokiejce.

— Tfu! — splunął. — Już dopokąd ja oczu nie zamknę, ty się, kundlu, tak nie odziejesz. Wio, dzieci! Zawdy trzeba mu dziś sprawić basarunek, bo tak się znarowi, że kiedy przed samym dziedzicem nie zdejmie czapki, a ja stracę zarobek. Dopierożbym miał! A wszystko przez babę, co wciąż buntuje chłopaka. Nic nie pomoże, trza mu porachować gnaty!...

Teraz Ślimak spostrzegł znowu pył na gościńcu, ale od strony równin, i zobaczył dwa jakby cienie: jeden wysoki, a drugi podługowaty. Podługowaty szedł za wysokim i kiwał głową.

— Ktoś krowę wiedzie, — pomyślał chłop — ale przecie nie na targ?... Trza zbić chłopaka, i święty Boże niepomoże... Co to za krowa?... Wio. dzieci! Oj, żebym ja tak miał jeszcse jedną krowinę i choć ten oto kęs łąki!...

Zjechał ze szczytu wzdórza i począł bronować jego spadek zwrócony do Białki.

Ciąg dalszy nastąpi.

„Obrony własnej (Selbstschutz) w Prusach Wschodnich z rąk nie wydamy, Gdybyśmy to uczynili, należymy do domu warjatów. Ustępstwo ze strony elementów konstytucji wiernych w sprawie obrony własnej byłoby tchórzostwem tak podłem, że tylko patalogicznie byłoby zrozumiałem. My nie ustąpimy w sprawie odrony własnej. Kropka. Piasek na to."

Tak pisze organ hakatystów niemieckich „Ostpreussische Zeitung". Komentarze zbyteczne. **S.**

Błędne koło.

„Allensteiner Zeitung" w artykule „Der Kampf um Oberschlesien" ubolewa nad rzekomą agitacją Polaków na Górnym Śląsku, która spowodowała uświadomienie Górnoślązaków pod względem narodowym. Dawniej rzekomo Górnoślązak mianował się Prusakiem, Ślązakiem, ale nigdy uie Polakiem. „Kto się na Śląsku rodzi, niech do Polski nie chodzi", „choćby mi Polaka dukatami obsuli, wolę ja Ślązaka choć w jednej koszuli". — tak wyrażano się dawniej o Polakach na Górnym Śląsku. Polacy dopiero wnieśli przez rzekomą agitację swoją niepokój na Górnym Śląsku.

Wiadomo, że Niemcy od setek lat wpajali ludowi polskiemu nietylko na Górnym Śląsku ale i u nas na Powiślu, Warmji i Mazurach nienawiść do polskości. Udało im się rzeczywiście przez zatruwanie duszy i prusaczenie wychować typy potworne w rodzaju ludzi, którzy choć po niemiecku nie umieją, to jednak za Prusaków się uważają. Mazur „szympujący" na Polaka: „Ty psiakrew Polaczysko", „ty polski hundzie" oto typy wychowane przez prusactwo. To widocznie ideał „Allensteinerki".

Hodowanie takich typów nazywają Niemcy „kulturą" i „oświatą". Polaków plujących na własną narodowość swoją nazywają „lojalnymi" i „wiernymi" obywatelami pnństwa, a Niemcami czyniącemi podobnie — gardzą. Oto pruska logika.

Biada narodowi, który zezwala na to, że z jego własnej krwi hoduje się potworów, godzących sztyletem w serce własnej matki swojej. **S.**

Rekonstrukcja gabinetu Witosa.

Warszawa. Z poważnych kół politycznych dowiaduje się: W dalszym ciągu brana jest poważnie pod uwagę ewentualna rekonstrukcja gabinetu. W pierwszym rzędzie zmiana dotyczyłaby ministerstwa aprowizacji. Według posiadanych przez Waszego korespondenta informacji, nie jest wykluczone, że ministerjum aprowizacji zostanie powierzone prezydentowi miasta Kalisza p. Michalskiemu.

Myśl ta wyłoniła się podobno po ostatniej konferencji zwołanej przez prezydenta ministrów Witosa, a mającej na celu zorganizowanie handlu wymiennego między wsią a miastami.

Minister pracy Pepłowski ustępuje.

Warszawa. Według krążących tutaj pogłosek, minister pracy Pepłowski podobno już we czwartek oświadczył chęć opuszczenia stanowiska ministerjalnego w związku z bezrobociem i brakiem żywności dla robotników. Klub poselski N. P. R. natomiast dotychczas stanowiska w tej sprawie nie zajął.

Nowa nota bolszewicka.

Ryga. Przewodniczący sowjeckiej delegacji pokojowej Joffe, przesłał delegacji polskiej nową notę w sprawie generała Żeligowskiego. Nota wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie wytwarza dla Rosji skoncentrowanie w rejonie zajętym przez generała Żeligowskiego oddziałów wrogich Rosji, jak również na to, że żołnierze armji Bałachowicza przechodzą do armji generała Żeligowskiego.

Porozumienie polsko-litewskie zbliża się.

Warszawa. Konferencje polsko-litewskie są już na ukończeniu. Rozpatrywano sprawę terytorjum, na którem ma być zastosowane głosowanie ludności. Ze strony polskiej czynione są wszelkie wysiłki, ażeby dójść do porozumienia również we wszystkich innych sprawach, na konferencji poruszonych, a stosunku Polski do Litwy dotyczących.

Litwini ustępliwi.

Warszawa. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że w ostatnich dniach daje się zauważyć ze strony Litwinów dążność ustępliwa i dążenia do kompromisu w sprawach polsko-litewskich.

Komisja koalicji dla środkowej Litwy.

Warszawa. Wczoraj przybył do Warszawy generał angielski Burt, komisarz angielski Ligi Narodów do spraw konsultacji ludowej na terenach spornych na Litwie. Ze strony Włoch jest wyznaczony margrabia Brichanteniux, były radca poselstwa w Warszawie. Członkami komisji będą również przedstawiciele Szwecji i Hiszpanji. Przewodniczącym zaś pułkownik Chardigny.

Do Wilna przybyła delegacja Ligi Narodów z profesorem Szymonem Askenazym.

Zboże z Rumunji dla Polski.

Pomiędzy Polską a Rumunją krąży stale 20 pociągów żywnościowych zwożących zboże rumuńskie dla Polski. Dotychczas przyjechało do Polski 17 pociągów ze zbożem rumuńskiem.

Kredyt angielski dla Polski.

Kredyt w sumie miljona funtów szterlingów, jakiego rząd angielski udzielił rządowi polskiemu jest przeznaczony wyłącznie na zakup surowców dla przemysłu włókienniczego. W Anglji już zakupiono 87,000 bel wełny, która jeszcze w tym miesiącu ma nadejść do Gdańska. Wełna ta wystarczy dla naszego przemysłu wełnianego na 7 do 8 miesięcy. Należy oczekiwać, że kredyt powyższy wpłynie dodatnio na nasz rynek walutowy, w ostatnich czasach spowodowany był głównie popytem na waluty zagraniczne ze strony przemysłu włókienniczego.

Otwarcie linji Gdańsk—Libawa.

Orient. W tych dniach otwarta została jedna z ważnych linji komunikacji morskiej. Parowiec „Nymphe" ma kursować regularnie dwa razy tygodniowo między Królewcem a Gdańskiem, oraz z Królewcem i Libawą. Ta ostatnia komunikacja zmniejszająca ilość godzin jazdy między Królewcem i Libawą z 36 do 12, pociągnie za sobą wielkie korzyści dla życia gospodarczego Europy wschodniej.

Sprawa rozrachunków z Rosją.

Warszawa. Rzeczpospolita podaje: Przy głównym urzędzie likwidacyjnym została utworzona Komisja do spraw rosyjskich, zadaniem której będzie zebranie i przygotowanie wszelkiego materjału niezbędnego dla rozrachunków z Rosją.

Już znowu koniec miesiąca!

Koniec kwartału! A nawet koniec roku! — Czas szybko ucieka! Czas nie stoi, czas nie zwleka! Czas to konik co nie czeka! Jeżeli chcesz iść z czasem jeżeli chcesz wiedzieć co czas przynosi, co ludzie myślą i mówią we wsi, w mieście i w dalekim świecie, to — jaknajprędzej — zapisuj „Gazetę". Kto czyta „Gazetę", ten wie, co się dzieje na świecie, ten na zebraniach i w towarzystwach potrafi przemówić i drugich pouczyć. Kto czyta „Gazetę" tego ludzie szanują i słuchają jako mądrego i światłego rodaka! A kto nie chce czytać polskiej „Gazety" ten głupi jak brukiew! Więc spiesz się, nie zwlekaj, zapisz „Gazetę", bo czas ucieka.

Rozbrojenie Prus Wschodnich.

Prusy Wschodnie wysyłają liczne protesty, jak z Królewca donoszą, do rządu berlińshiego, wskazując na niebezpieczeństwo rozwiązania straży miejscowych i granicznych. Uzbrojenie prowincji uzasadnia się niebezpiecznem potożeniem geograficznem Prus Wschodnich, przygotowaniami wojennemi bolszewików na wiosnę i pożądliwem spozieraniem Polski na ten skrawek ziemi.

W tych dniach doniosła „Rote Fahne des Osten" o planie wojennym niemieckiej organizacji bojowej „Ostpreussischer Orgesch". Aczkolwiek władze zaprzeczają, jakoby straże graniczne i miejscowe należały do tej osławionej organizacji, stwierdzić należy, że dotychczas jeszcze panuje w Prusach Wschodnich władza wojskowa, która roztacza swoje wpływy na każdą formację samoobrony. Tego rodzaju postanowienia zadokumentowano nie tak dawno temu, gdy się nota kontrolera koalicyjnego generała Nolleta w sprawie organizacji »Orgesch« ukazała.

Przymierze Polski z Francją.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe postanowiło w Sejmie stawić wniosek, ażeby wezwać rząd zaraz po zebraniu się Sejmu w styczniu, by podał środki do zawarcia wojskowego przymierza z Francją i do zorganizowania armji polskiej na takiej stopie, by można zawrzeć układy także z innemi państwami.

Zawarcia pokoju w Rydze

spodziewają się około 15 stycznia przyszłego roku.

Nowy handel z Górnym Śląskiem.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że rząd francuski nosi się z myślą, podzielić Górny Śląsk na dwie części, z których jedna przypadłaby Niemcom, druga Polsce. Ten podział miałby wówczas nastąpić, gdyby innego wyjścia nie było.

Jestto sobie jak dotąd tylko pogłoska, ale każda pogłoska ma jakiś grunt za sobą. Być więc może, że w rządzie francuskim zastanawiali się nad tą sprawą i puszczając taką pogłoskę w świat, ażeby wybadać, jakie ona wywoła wrażenie.

Myśmy się na żaden podział zgodzić nie powinni.

Urzędnicy niemieccy na Górnym Śląsku.

Bytom. Niemiecki komisarjat plebiscytowy i prasa niemiecka rozpoczęły silną kampanię przeciw polskiemu komisarjatowi plebiscytowemu z powodu rozesłania przez ten komisarjat do urzędników państwowych i komunalnych kwestjonarjuszy w sprawie dalszego pozostania w służbie w razie przyłączenia G. Śląska do Polski. Również hakatystyczne ogranizacje urzędnicze wystąpiły do urzędników z odezwą, aby na okólnik polski nie odpowiadano. Mimo to jednak wielu bardzo urzędników poufnie zgłasza swą gotowość dalszego pozostania w służbie. Są to przeważnie urzędnicy, którzy się urodzili na G. Śląsku.

Prasa niemiecka w Poznańskiem.

Według danych statystycznych Wydziału Prasowego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, w województwie Poznańskiem, oprócz miasta Poznania, jest obecnie niemieckich wydawnictw politycznych 22. Natomiast wydawnictw polskich politycznych liczy Województwo Poznańskjem tylko 12. Charakteryzuje to najlepiej obłudę niemieckich sfer politycznych, które systematycznie oskarżają władze polskie o tłumienie i szykanowanie prasy niemieckiej.

Niemieckie żale przeciw Polsce.

Gdańsk. Według doniesień niemieckich pism gdańskich stronnictwa niemieckie w sejmie pruskim w Berlinie, z wyjątkiem socjalistów niezależnych, wniosły interpelację w sprawie rzekomego prześladowania prasy niemieckiej w Polsce.

Dwa miljony uchodźców rosyjskich w Europie.

Londyn. Według zastawienia »Morning Post« dochodzi liczba uchodźców rosyjskich w Europie do mniejwięcej dwuch miljonów. W Polsce znajduje się 1 miljon uchodźców, w Niemczech 5900 000, w Francji 175 000 w Konstantynopolu 50 000, a w Włoszech, Serbji, Estonji, Łotwie i Anglji mniejwięcej 20 000.

Ameryka wznawia stosunki handlowe z Rosją sowiecką.

Waszyngton. Sekretarz stanu urzędu skarbowego Houston publikuje obwieszczenie, w myśl której zniesione są wszelkie ograniczenia krępujące wywóz z Rosją sowiecką.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 29-go grudnia 1920 r.

— **Olsztyn. Nowe noty bankowe.** Bank Rżeszy donosi, że w najbliższym czasie ukażą się nowe pieniądze a mianowicie noty bankowe po 100 mk., 50 mk., i 10 mk.

— **Zmiana przepisów urzędu pocztowego w sprawie wysyłek zagranicę.** Ograniczenie, dotyczące wysyłki listów rekomendowanych i przekazów pocztowych zostało zniesione. Odtąd będzie wolno wysyłać listy wartościowe ponad sto marek. Wysyłki pieniędzy przekazem zagranice załatwiane wymagają, dopiero od 3000 mk. począwszy, uzasadnienia konieczności i wyjaśnienia rodzaju zawartego interesu.

— **Przepełnienie nocnych pociągów pospiesznych do Berlina.** Dyrekcja kolejowa zawiadamia: Z powodu nadzwyczajnego przepełnienia nocnych pociągów jadących z Prus Wschodnich do Berlina zwracamy uwagę na pociągi pospieszne dzienne a mianowicie: D 2 jadący na Chojnice i D 24 jadący na Gdańsk do Berlina, w których dotąd są zawsze jeszcze wolne miejsca.

* **Stawignota.** Robotnik T. zwolniony z roboty za to, że jest Polakiem, będąc bez zajęcia wybrał się z dziećmy do lasu, aby zbierać dla urzędu leśniczego „szyszki" czyli jak to tu ludzie mówią „kozy". Ale i tam biednego Polaka wypędzili. Dzieci p. T. zostały napadnięte przez leśniczego wyszczute psami i pod srogiemi groźbami wypędzone z lasu.

— **Kwidzyn.** W ostatnim czasie znów wzrasta niemiecka nienawiść do Polaków. Zaczepianie ludzi, przychodzących z okolicznych wiosek do miasta, a mówiących po polsku, jest na porządku dziennym. Na ulicach w składach i po karczmach padają liczne wyzwiska na Polaków. Rozeszła się nawet wiadomość jakoby Niemcy zmawiali się celem zburzenia »Reursy«, domu polskiego, w którem znajduje się Ajencja prasowa Związku Polaków.

* **Sztum.** W naszym powiecie mnożą się wypadki bezrobocia robotników polskich. Pracodawcy niemieccy częstokroć z błahich powodów wypędzają Polaków z roboty. Organizacje niemieckie nie ujmują się za polskimi robotnikami. Wobec tego Związek Polaków zwrócił się do polskich pracodawców z prośbą, aby jaknajprędzej podali do sekretarjatów związkowych, czy mają zatrudnienie dla bezrobotnych Polaków. Ze względu na niesprawiedliwość pracodawców niemieckich zalecałoby się utworzyć polskie biuro

stręczenia pracy, które oddałoby wielkie przysługi tak robotnikom jak pracodawcom.

* **Mikołajki.** P. Z. W naszej okolicy zapanowała w ostatnim czasie pewna ospałość pod względem narodowym. Serce się cieszy, gdy słyszy się o licznych zebraniach w innych gminach naszego powiatu. Polacy wszędzie znów budzą się do pracy narodowej, tylko u nas to jakoś jeszcze tak nie idzie jak powinno. A przecież nasza wioska, to polska wioska, gdzie powinno życie polskie silnie tętnić. Mamy nadzieję że po walnem zebraniu Tow. lud. stosunki się naprawią. Rodak.

* **Toruń.** Dnia 26 listopada b. r. odbyło się w Toruniu zebranie nowo wybranej Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej celem dokonania wyboru zarządu, do którego weszli pp. starosta krajowy dr. Wybicki jako prezes, ks. patron Kupczyński z W. Garca jako wiceprezes, ks. radca Makowski jako kasjer i wizytator, dr. Riemer jako sekretarz. Ponadto na prośbę Dyrekcji podjął się prowadzenia spraw prawnych T. P. N. starosta dr. Ossowski z Chełmna.

Wznawiając po dłuższej przerwie, wywołanej zmianami politycznemi, pracę tej starej i pożytecznej instytucji, Dyrekcja gorąco apeluje do społeczeństwa Pomorza, a szczególnie do b. stypendystów o jak najliczniejsze zapisywanie się w poczet członków towarzystwa.

Potrzeby są ogromne, gdyż młodzież mniej zamożna przy obecnej drożyźnie bez pomocy materjalnej społeczeństwa wprost nie ma możności kształcenia się, a fundusze towarzystwa są bardzo szczupłe. Tymczasem kraj nasz cierpi na brak inteligencji, więc obowiązkiem każdego obywatela jest przyczynić się do przysporzenia jej krajowi.

Wszelką korespondencję należy przesyłać pod adresem sekretarza Dyrekcji, dra Riemera, Toruń, ul. Mickiewicza 86 II. p., składki do Banku Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Toruniu, ul. Zeglarska 26 na konto Tow. Pom. Nauk.

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej.
Dr. Wybicki, prezes. Dr. Riemer, sekretarz.

* **Berlin.** Piękny przykład Polaków berlińskich. Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składają na gwiazdkę dla biednych dzieci polskich: konsul dr. Charwat mk. 100, konsul dr. Prażmowski mk. 100 sekretarz kons. Pułasiewicz mk. 50.

* **Poznań.** Z Uniwersytetu Poznańskiego. Uroczysta inauguracja roku szkolnego nastąpi 2. stycznia 1921 roku. Początek wykładów 3 stycznia. Na Wydziale filozoficznym, prawnym, ekonomicznym, rolniczym i leśnym będą otwarte wszystkie lata. Na Wydziale medycznym zostanie otwarty pierwszy rok, dnia 10-go stycznia 1921 roku.

* **Wanne.** Przed kilku tygodniami popełniono znaczną kradzież na dworcu tutejszym, przyczem zabrano margarynę wartości 15 tys. marek. Złodziejstwa tego dopuściło się kilku kolejarzy, u których dokonana rewizja wykryła kradzież na światło dzienne. Pewną część skradzionej margaryny zdołano obłożyć aresztem.

* **Steele.** Gdy wachmistrz policyjny Zollitsch zdejmował pistolet służbowy, nagle nastąpił wystrzał, którego kula trafiła młodą jego małżonkę w głowę tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Essen.** Dokonany przed kilku dniami rabunek w konsumie Kmopa został wyjaśniony. W rachubę wchodzą czterech młodych łobuzów, którzy przyznając się do winy, oświadczyli, że zrabowane pieniądze im zginęły.

Od p. Jaroszyka ze Szczytna odbieramy następujące pismo:

„Kierownictwa pisma polskiego, wychodzącego w Nowemmieście na Pomorzu nie obejmuję, ponieważ wyjazd mój z Prus Wschodnich dla powodów odemnie niezależnych jest chwilowo niemożliwym.

Z poważaniem
K. Jaroszyk,
b. redaktor „Mazura".

Listy od Przyjaciół.

Szanowna Redakcjo!

Pan Worgitzki podaje w nr. 108 swojej gazetki »Ostdeutsche Nachrichten« obszerne sprawozdanie, dotyczące zebrania w Olsztynie, które odbyło się celem założenia »Związku Polaków«. Sprawozdanie jest dosyć objektywne, ale bez osobistych zaczepek p. W. obyć się nie może. Szydzi z przemówienia sędziwego działacza warmińskiego, ks. prob. Barczewskiego. Dla czego? Czy dlatego, że ks. B., jako Polak, spełnia swoje obowiązki tak samo jak to Niemcy czynią, którzy godność swoją narodową szanują? —

Dalej p. W., nieco fałszywie tłomacząc sprawozdanie sekretarjatu jeneralnego, twierdzi, jakoby p. Jaroszyk przypisywał egzystencji Mazura spowodowane plebiscytu na Mazurach. — Ustęp mowy p. Jaroszyka odnosi się do ogólnej akcji polskiej na Mazurach. Przez akcję polską rozumiemy wszystko, co się na Mazurach i dla Mazur ze strony polskiej czyniło. — Przecież p. W. swego czasu udowodniał w swojem piśmie, że Polacy przedstawili w Wersalu gruntownie i źródłowo opracowane dowody polskości Mazur i Warmji, — a że Niemcy nie uczynili pod tym względem nic. — ! — Czemu teraz przekręcać?

Ze swojem »Herr Kasimir« niech się p. W. nareszcie uspokoi. On, zdaje się, nie wie o tem, że wielu jego »landsmanów« także to imię nosi.

Prosząc o wydrukowanie powyższego, pozdrawiam serdecznie K. J.

Co słychać w Niemczech.

Działalność Koppa.

Berlin, »Deutsche Zeitung« dowiaduje się ze źródła pewnego, że ministerjum spraw zagranicznych posiada fotografię oryginalnego listu Trockiego do Wiktora Koppa, pisanego podczas ataku armji czerwonej na Warszawę. W liście tym Trocki żąda, żeby Kopp wszelkimi środkami dążył do zrewolucjonizowania Niemiec i obalenia obecnego rządu. Według Deutsche Zeitung list ten jest dostatecznym materjałem, oskarżającym Koppa i motywuje środki przedsięwzięte działać z całą surowością przeciwko niebezpiecznej działalności komunistycznej.

Spisek niemiecko bolszewicki.

Z Berlina nadchodzi wiadomość, że Niemcy porozumieli się z bolszewikami. Bolszewicy mają popierać Niemców przy nadchodzącym plebiscycie na Górnym Śląsku przez rozsadzane zgody wśród robotników szerzeniem komunizmu, oprócz tego mają zerwać układy z Polakami w Rydze, gdyby Polacy nie opuścili Wilna i Galicji Wschodniej, a nakoniec uderzyć na Polaków podczas plebiscytu.

Bierzmy przykład.

Niemcy zbierają pieniądze na plebiscyt górnośląski z mrówczą zabiegliwością. Świeżo prezydent Rzeszy niemieckiej i kanclerz wydali w tym duchu zachęcającą odezwę. W Berlinie dzieci z puszkami zbierają składki.

Czy Polska nie pójdzie za ich przykładem? Bo o u nas więcej się gada, aniżeli czyni.

Ze świata.

Dżuma w Paryżu.

Ze Szwecji głoszą, że w Paryżu zaszły wypadki dżumy, zarazy, straszliwszej od cholery. Rządy szwedzki i duński postanowiły skutkiem tego tępić energicznie szczury, a zwłaszcza na okrętach, bo one dżumę roznoszą.

Okropne trzęsienie ziemi

sygnalizują aparaty we Florencji. Chwilowo niewiadomo jeszcze, gdzie ono wybuchło, wiadomo tylko, że w oddaleniu 8000 kilometrów a więc prawdopodobnie w Centralnej Afryce.

Opuszczają Grecję.

Rząd angielski odwołał już swego posła z Aten. Rządy francuski i włoski pójdą prawdopodobnie za jego przykładem. Król Konstantyn oświadczył bowiem, że on korony się nie zrzeknie.

Skarbiec królewski został znaleziony.

Ks. Biskup Dubowski z Żytomierza napisał w „Rzeczypospolitej", że skarbiec królewski został z Włodzimierza Wołyńskiego z polecenia Naczelnika Państwa istotnie wywieziony. Stronnictwa prawicowe postanowiły w Sejmie dopomnieć się energicznie o niego.

Nowy prezydent w Szwajcarji.

W ubiegły czwartek wybrano w Szwajcarji nowego prezydenta. Wybrano prezydentem Schulthesa, przewodniczącego departamentu gospodarczego.

Ameryka trzyma stronę Niemców.

Nowy rząd republikański w Ameryce postanowił zawrzeć z Niemcami przyjazne stosunki, i to zaraz po objęciu rządów. Prezydentowi amerykańskiemu zaś odjęte będzie prawo wypowiedzenia wojny, jakie dotąd posiadał.

Ruch towarzystw.

Tow. Czytelni Ludowych na Warmji oznajmia niniejszem pp. biblijotekarzom, że obecnie, po usunięciu trudności technicznych, załatwia się w godzinach biurowych sekretarjatu związkowego na Warmję t. j. codziennie od godziny 9—12 i od 3—6, w niedzielę i święta od 1—2, sprawy wzajemnej wymiany książek pomiędzy poszczególnemi czytelniami. Upraszamy zatem, aby pp. biblijotekarze wszystkie te książki, które zostały przeczytane przez wszystkich czytelników, zechcieli zamienić na inne, umożliwiając w ten sposób czytelnikom korzystanie z coraz nowych książek.

Do szanownych rodaków i rodaczek zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby teraz w czasie zimowym możliwie często i licznie zwiedzali czytelnie ludowe i zaopatrywali się w dobre książki do czytania. — Przecież dobra książka, to najlepszy przyjaciel: rozweseli w smutku, naucza i szerzy oświatę, a

Oświata ludu
Dokona cudu!

Za T. C. L.
Jan Baczewski, sekretarz.

Czytelnia dla miasta Olsztyna wypożycza książki codziennie w godzinach biurowych sekretarjatu na Warmję. — Prosimy zatem przybywać często i licznie. Czytelników, którzy trzymają książki dłużej aniżeli cztery tygodnie, upraszamy o natychmiastowy zwrot, aby umożliwić i innym czytelnikom korzystanie z tych książek. Kto zaś książki wypożyczone zagubił, ten niech nam o tem niezwłocznie doniesie.

Jan Baczewski,
sekretarz związkowy.

W Tropach odbędzie się w Nowy Rok o godz. 4-tej po południu w lokalu gdzie zwykle, zebranie Towarzystwa ludowego.

W Telkowicach urządza Towarzystwo ludowe w niedzielę, dnia 9. stycznia 1921 roku zabawę z tańcami we „Dworze". O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Mikołajki. Baczność Rodacy! Dnia 6. stycznia 1921 w święto „Trzech Króli" po południu o godz. 3 odbędzie się na zwykłej sali zebrań naszych (Szatland) Walne zebranie Towarzystwa Ludowego w Mikołajkach. Każdy Członek powinien przybyć, abyśmy nareszcie załatwili najpilniejsze sprawy.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Kalendarze na rok 1921

nadeszły:

Kalendarz Maryański	6.—
„ Wszechświatowy	8.—
„ Serca P. Jezusa	7.50
„ Pociecha w starości (gr. druk)	8.—
„ Powieściowy	4.—

Na przesyłkę pocztową prosimy nadesłać 50 fenigów
Za zaliczką pocztową kosztuje 1,50 mk. więcej.

Do nabycia w

Księgarni J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

Korzystna oferta na Pomorzu.

Moją dobrze prosperującą karczmę z około 40 morgami dobrej roli, jedyną we wsi pomiędzy dwoma miastami powiatowemi, nad szosą, 15 minut od dworca położoną, mam zamiar natychmiast na podobny objekt lub gospodarstwo zamienić, lub sprzedać. Bliższych informacji udzieli:

Rentengutsbesitzer GIESE
Gr. Olschau bei Neidenburg.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.
Telefonu nr. 66 b.

BANK DYSKONTOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12. Telefon 696.

Załatwia wszelkie interesy bankowe.
Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:
Diskonto Bank in Allenstein.

Posiadłość miejska

w Podgórzu pod Toruniem z chlewem, stodołą, remizą i ogrodem i 15 morgami roli pod pług i budowlę, wtem 9 mórg w niżynie Wisły sprzeda natychmiast

Dr. Horst w Podgórzu.